

Fiodor Dostojewski z wielką przenikliwością ukazał w „Biesach” moment rodzenia się ruchów anarchistyczno-spiskowych w dziewnastowiecznej Rosji. Inscenizacja Krzysztofa Babickiego w lubelskim Teatrze im. Osterwy znakomicie współbrzmiała z dzisiejszą plagą światowego terroryzmu. Jej premiera zbiegła się w czasie z dramatem odbicia przez Rosjan kilkuset zakładników przetrzymywanych przez czeczeńskich terrorystów w moskiewskim teatrze.

Nie lada odwagi wymaga dziś wystawienie „Biesów”. Inscenizator musi się mierzyć nie tylko z arcydziełem powieściowym, ale i z legendą genialnego widowiska Andrzeja Wajdy z 1971 r., utrzymującego się przez 15 lat w repertuarze Starego Teatru w Krakowie.

Teatr

majestatyczną i wyniosłą matkę Barbarę Pietrownę uosobiła Nina Skołuba-Uryga, kapryśnego Stiepana Wierchowieńskiego — Henryk Sobiechart, a jego cynicznego, zdeprawowanego syna Piotra — Szymon Sędrowski. Paweł Sanakiewicz zagrał krwisty epizod Kapitana Lebiadkina, Andrzej Golejewski — samobójcy Kiryłowa, a Jerzy Rogalski — zbiegłego katorżnika Fiedki. Jako Szatow, główny ideowy przeciwnik Stawrogina, wystąpił Bartosz Mazur. Seksapilowi Stawrogina uległy: Anna Kurczyńska (Dasza — debiut po wrocławskiej PWST), Anna Bodziak (Liza) i Aneta Stasińska (Maria Timofiejewna).

Uwodzicielskie zło



Dekadencki urok Stawrogina działał na kobiety. Aneta Stasińska — Maria Timofiejewna i Jacek Król — Mikołaj Stawrogin.

Na szczęście w prowadzonym przez siebie trzeci sezon teatrze dyrektor Babicki ma aktora mogącego udźwignąć ciężar postaci Mikołaja Stawrogina. Jest nim — zapamiętajcie to nazwisko! — Jacek Król, który po rolach Gustawa-Konrada w „Dziadach” i Chlestakowa w „Rewizorze” wyrósł na czołową osobowość lubelskiego zespołu. Jego Stawrogin ma w sobie prawdę i siłę gracza opętanego chęcią zgłębienia najskrytszych mroków ludzkiej duszy — przy tym jednocześnie emanuje niebywałym urokiem osobistym, onieśmielającym otoczenie. Jacek Król pokazał zło w jego najbardziej niebezpiecznej, uwodzicielskiej postaci. Sam spokojny i zimny, mimo że wokół niego wrze jak w tyglu, od zabiegów wyrażście zarysowanych typów ludzkich. Jego

Ruchome ściany i podesty scenografii Marka Brauna przenosiły widzów w nowe przestrzenie kolejnych scen. Kostiumy Barbary Wołoszuk, wprowadzając z epoki, acz o współczesnym szyku, oraz przenikliwa, kontrpunktująca akcję muzyka Marka Kuczyńskiego dopełniły interesującej inscenizacji.

Janusz Klott

Albert Camus według Fiodora Dostojewskiego „Biesy” — przekład Joanna Guze, opracowanie tekstu i reżyseria Krzysztof Babicki, scenografia Marek Braun, kostiumy Barbara Wołoszuk, muzyka Marek Kuczyński, ruch sceniczny Jacek Tomasik, Teatr im. Juliusza Osterwy w Lublinie, premiera 26 października 2002 r.